Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 2. Nowy Targ, dnia 13. stycznia 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, Gimnazjum, administracji: Rynek 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 30 000 marek.

Konto czek. P. K. O. 151,902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 300000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary, — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Śmiertelne wyścigi.

W ostatnich czasach zaczyna się naprawdę śmiertelny wyścig cen, a niepoczytalność w stawianiu żądań i chęci wyzysku dochodzi już do szału! Niedawno temu skarżył się gospodarz, że on sprzedaje swe produkty za tanio, a wyroby przemysłowe kupuje za drogo. Na ostatnim jarmarku w Nowym Targu żądano więc cen często dwa razy wyższych od cen przedwojennych przyczem powstała prawdziwa orgia drożyzny, mszcząca się najdotkliwiej na kupujących, którzy podobnych sum absolutnie zapłacić nie mogli. —

Przy obecnym kursie dolara wszelkie artykuły, przekroczyły swą wartość przedwojenną i zaczyna się już zdzierstwo.

Według cen przedwojennych parę butów powinno się kupić za około 6 litrów masła, lub za 200 do 250 jaj licząc równowartość 10 koron austrjackich i tej latami wypróbowanej kalkulacji, nie powinno się, obustronnie przekroczyć. —

Narzeka się powszechnie na drożyznę tytoniu, a przecież dziś paczka tytoniu do fajki kosztuje jedno a nie 2 jaja.

Według tej samej ceny przedwojennej 1 kg. cukru kosztował 20 do 25 jaj, 1 kg. soli 4 — 5 jaj, litr nafty 5 — 6 jaj. —

Wzajemny ten stosunek towarów nie powinien być przekraczany, bo mści się często na najuboższych gazdach i masach ludności, które i żywności i towarów potrzebują.

Cena jednego litra (nie trzech kwaterek mleka) może i powinna wynosić cenę połowy litra nafty, lub jednego kilograma soli, była by to cena przedwojenna. Dziś faktycznie ludziska nie trzymają się żadnej normy i jest wielu takich, którzy tyle żądają, wiele do ust nabierze.

Tak być nie powinno i być nie może. Najciekawiej wyglądają tu operacje z orcbiem i trzodą chlewną. Niektórzy żądają cen śmiesznie wysokich, bo naprawdę nie umieją liczyć. Gdybyśmy nawet liczyli dolar aż po 15 miljonów, to 1 kg, mięsa bitej wagi nie powinno przekroczyć 3 miljonów, drobiu 3—4 miljonów według cen przedwojennych, a przecież już od dawna płacimy ceny o wiele wyższe. —

Taksamo ciekawą jest kalkulacja cen w różnych sklepach, gdzie często ten sam towar (nawet zwykły garnek kuchenny) wykazuje miljonowe różnice, albo też sprzedaje się go inaczej swoim, a inaczej ludności wiejskiej.

Takiemi żądaniami podnieca się te śmiertelne wyścigi, które całą polską gospodarkę kładą trupem!

Robotnik bowiem, rzemieślnik i urzędnik, nie

mogąc się zgodzić, by cały jego zarobek wynosił aż jedną gęś 50—100 miljonów miesięcznie, musi żądać znów wyższych cen i tak się mordujemy i męczymy wzajemnie bez litości, bez rozumu, bezprzestanku, czekając na co?

Na bankructwo, na rozruchy, na głód, na niewolę i na grób!

Czy nie lepiej byłoby zaniechać tych haniebnych, a naprawdę śmiertelnych wyścigów?

Czas najwyższy, by tej hydrze, by temu smokowi potwornemu urwać jadowity łeb, by ją trupem położyć, zanim ona nas zdusi.

Waloryzacja podatków nie jest tak wysoka, by ceny dzisiejsze musiały przerastać urzędowy kurs franka, czy ceny dolara. Co jest nadto, przynosi katastrofę. Pamiętajmy o tem, a unikniemy wielkiego nieszczęścia.

Zygmunt Lubertowicz.

Do Czytelników Podhalanki!

Gazeta Podhalańska chciałaby skupić jak najwięcej czytelników koło siebie i stara się o to, aby być nietylko pożyteczną, ale przyjemną i ciekawą.

Bardzo dziwną jest rzeczą, że Podhalanie mieszkający w Ameryce, albo gdzieś na Pomorzu lub we wschodniej Małopolsce pomiędzy Rusinami, bardziej się interesują Gazetą Podhalańską niż miejscowi Podhalanie. Tamci Podhalanie piszą takie ładne listy do Gazety Podhalańskiej, a z Podhala rzadko kiedy napisze coś jaki gazda, a byłoby to bardzo pożądane.

Teraz w zimie wieczory długie, z pewnością w każdej wsi gromadzą się u kogo gazdowie i rozmawiają o różnych rzeczach. Że najwięcej mówią o drożyźnie, to pewno, ale przecie także i o czem innem. Może o nieporządkach gminnych, o szkole, o brakach w gminie, o tem coby chcieli u siebie wprowadzić dla dobra całej wsi jak urządzenie czytelni i wynajęcie jakiego domu lub bodaj izby gdzieby się w niedzielę i święta można było razem zejść, przeczytać gazetę lub jaką książkę na głos, porozmawiać o czemś mądrem, słowem o wszystkiem, co się na wsi robi, chciałaby się Gazeta Podhalańska dowiedzieć i to wydrukować.

Gdyby tak z każdej wsi podhalańskiej dostawała Gazeta Podhalańska wiadomości i takie listy drukowała, to byłaby bardziej ciekawą, bo przecie ciekawość leży w naturze człowieka i nie tylko kobiety, ale i mężczyźni są ciekawi, co się dzieje u sąsiada. A także listy drukowane w Gazecie Podhalańskiej nietylko byłyby ciekawe ale i pouczające, boby się z nich można dowiedzieć jak to w innej wsi lepiej robią lub mówią. Redaktorowie Podhalanki siedzą w Nowym Targu i wiedzą, co się dzieje w mieście. Trudno im jeździć po Podhalu i zbierać wiadomości, Podhalanie zaś nie zawsze są ciekawi tego, co się dzieje w mieście, lecz tego, co się dzieje w sąsiedniej wsi. Gazeta Podhalańska to rozumie i chciałaby dogodzić swoim czytelnikom. Dlatego redakcja prosi bardzo swoich czytelników w każdej wsi na Podhalu, aby jak najczęściej pisali listy do Gazety Podhalańskiej o tem, co się u nich na wsi dzieje lub robi dla dobra lub na szkodę gminy, może czasem ma kto jakie wątpliwości lub potrzebuje w czem porady, niech się zwróci z całem zaufaniem do Redakcji, a Redakcja będzie starała się ich żądanie spełnić, o ile będzie słuszne i rozumne.

Gazeta Podhalańska chciałaby koło siebie skupić całe Podhale i dla jego ludu pracować i oświecać go, ale w tej pracy potrzebuje od swoich czytelników pomocy.

Jeżeli czytelnicy Gazety Podhalańskiej będą często przysyłali nam wiadomości, to i gazetka się rozszerzy i będzie bardziej ciekawą, a wszyscy czytelnicy będą z wielką niecierpliwością oczekiwać każdej niedzieli pojawienia się Podhalanki.

Jan Sierosławski.

Jeszcze o panamie Cz. Dunajeckiej.

W dniu 30/12 1923 odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Ogniska Związku Podhalan w Czarnym Dunajcu. Na zebraniu tem wygłosił Dr. Kipta odczyt na temat: „zadania rady gminnej i zwierzchności gminnej“. Podczas zebrania wystawiono pierwszy kilim wykonany na szkolnych warsztatach Związku Podhalan w Czarnym Dunajcu. Kilim wzbudził niekłamany podziw swem doskonałem wykonaniem i pięknością wzorów. Dużo dziewcząt zgłaszało się do nauki kilimów.

Po odczycie odbyła się dyskusja, w której poruszono sprawy gospodarki gminnej w Czarnym Dunajcu, a wynikiem tejże było uchwalenie następującej rezolucji:

Obywatele Cz. Dunajca zebrani na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 30/XII 1923 zaniepokojeni faktem, że przeciwko przeważnej części członków Zwierzchności gminnej toczą się dochodzenia sądowe i administracyjne o zbrodnię sprzeniewierzenia majątku gminnego, powodowani jedynie troską gorącą o majątek dobra publicznego i przyszłych pokoleń zwracają się do państwowych władz administracyjnych i samorządowych z prośbą o przeprowadzenie w najkrótszym czasie najściślejszej kontroli gospodarki gminnej we wszystkich jej działach, a w szczególności w dziale gospodarki leśnej i poddania rewizji wszystkich terminowych a niewykonanych kontraktów leśnych, zawartych przez Zwierzchność gminną w ostatnich latach.

Zebrani zwracają się również do Rady gminnej z wezwaniem poddania sumiennej rewizji budżetu gminy na r. 1924, a zwłaszcza działu dochodów a to głównie z powodu śmiesznie niskiego oszacowania tychże.

Zebrani zwracają się do Zarządu głów. Związ. Podhalan z gorącą prośbą, by tutejszemu obywatelstwu w pracy o naprawę gospodarki gminnej zechciał udzielić jak najdalej idącej pomocy.

Kochani Parafjanie i Rodacy!

Znacie Nowy Targ, widzieliście wiele na szerokim świecie, możecie więc osądzić, jakie tu u nas wszystko małe, ciasne i nieporządne. Począwszy od Domu Bożego, a skończywszy na domach naszych, wszędzie nam ciasno, ale najciaśniej to już w Kościele, bo domów co rok dobudowują, a Kościół od wieków zawsze ten sam. Celem zdobycia miejsca powyrzucano już z niego wszystkie ławki tak, że starcy, ludzie spracowani, niewiasty nie mogący stać, rzadko tylko doń mogą zaglądać, wszyscy się gniotą i depczą sobie po nogach.

Teraz jakby sam Pan Bóg chciał się upomnieć o godniejszą świątynię, zaczęły popróchniałe od starości ołtarze i figury świętych, ludzież różne ozdoby spadać ludziom na głowy. By uniknąć nieszczęścia, musiano je posuwać, ale za to wejść dzisiaj do wnętrza odartego z ozdób ogromnie przykro, bo „brzydkość spustoszenia zasiadła na miejscu świętem“.

Bolejąc nad tem, postanowił Komitet parafjalny, którego nie stać narazie na postawienie nowego Domu Bożego, z braku funduszów i szalejącej z dnia na dzień drożyzny, Wam Kochani Rodacy

---

Zygmunt Lubertowicz.

Nowotarskie historje.

Moje drzewko dziecinne.

(Dokończenie.)

Nim się spostrzegłem, już byłem przykuty za nogę, do nogi łóżka, jak zwykły zbrodniarz, i rzewnie opłakiwałem moją dolę. — Abym zaś drogiego czasu nie marnował, — położono mi na ziemi książkę, zeszyt i ołówek, — następnie zamknięto drzwi pokoju i zostawiono mnie do nocy w rozmyślającej samotności. —

Na świętego Mikołaja za kilka dni nic nie dostałem, bo zacny ten staruszek do złodziei wtedy jeszcze nie chodził, brat mój za to nagrodzony został porcją podwójną. Drzewko jednak mieliśmy, jak zawsze, ale nic złodziejskiego na niem nie było

* * *

Lata już minęły od owego straszliwego dla mnie ojcowskiego wyroku, ale go dotąd jeszcze nie zapomniałem! Był ten sąd może za surowy dla takiego bębna, jakim ja wtedy byłem, ale niezmiernie dla mnie pouczający. Ta bowiem twarda kara ojcowska dała mi poznać, całą ohydę kradzieży i od wszelkich pokus na całe życie mnie ochroniła

Dziś gdy płonące świeczki jodełki tak żywo mi tę chwilę przypomną, uważam sobie za punkt honoru to samo, co mój ojciec, że lepiej zostawić dzieciom uczciwe nazwisko aniżeli z krzywdą ludzką zrobiony majątek. —

Że tą zawsze jedyną po dziś dzień szedłem drogą, wiedzą o tem nietylko moi przyjaciele, ale nawet moi wrogowie! —

III.

Błogosławione są i niezapomniane lata i godziny dzieciństwa i często są one całą poezją dni męskich, wieku klęski! — Lata minęły mi od owych chwil radosnych przy dziecięcej choince spędzonych i dziś sam chciałbym dać moim dzieciom na życie tyle ciepła, wiele go z biednego, mojego domu ojcowskiego kiedyś wyniosłem.

Stało się to zaś tylko dzięki temu, że mimo ubóstwa moich rodziców głównie wskutek niezmordowanej pracowitości i zapobiegliwości mojej matki, stare zwyczaje i doroczne święta były u nas obchodzone zawsze bardzo skromnie, ale

nie znanej, przystąpić niezwłocznie przynajmniej do przebudowy ołtarzy, aby tę starą, odwieczną świątynię Bożą uczynić jako tako chociaż godną Odwiecznego Stwórcy, który na naszem Podhalu rozsiał tyle cudów piękności, że się świat zjeżdża je oglądać. Chcielibyśmy bowiem, by ta prastara świątynia nasza była nadal pomnikiem naszej wiary i kultury dla przyszłych pokoleń, a przytem byśmy w niej mogli znaleźć przecież spokój, podniesienie ducha i byśmy umożliwić mogli i obcym przybyłym do Niej w jakąś uroczystość patrjotyczną skrzepić ducha narodowego i religijnego.

My tu ofiar skąpić nie myślimy, ze względu jednak, że koszta przebudowy walących się ołtarzy są bardzo wysokie, które trudno nam będzie zebrać z uwagi na bardzo ciężkie nasze położenie materjalne, przeto uciekamy się z gorącą prośbą do Was Kochani Parafjanie i Rodacy z za morza, abyście dołożyli trochę cegiełek potrzebnych nam do ozdoby Domu Bożego, a ewentualnie nawet do przystąpienia do budowy zupełnie nowego Domu Bożego.

Ufni w obfitą pomoc Waszą, Drodzy Rodacy, zwracamy się do Was z gorącą prośbą o zorganizowanie jak najwydatniejszej zbiórki na powyższy godny cel i dla chwały Bożej i przesyłanie zebranych kwot listami pieniężnymi do rąk Komitetu parafjalnego w Nowym Targu na ręce Księdza Kanonika Michała Wawrzynowskiego, Proboszcza w Nowym Targu, za co Bóg Najwyższy stokrotnie Wam wynagrodzi, a my Wam za ofiary przez Was złożyć się mające już teraz składamy serdeczne dzięki.

Ks. Michał Wawrzynowski proboszcz

Dworski *Dr. Mieszkowski.*

Przegląd polityczny.

Ustawa o pełnomocnictwach dla p. Prezydenta Rzeczypltej została przyjęta w Sejmie dnia 5 stycznia. Na mocy tej ustawy do dnia 30 czerwca 1924 ma Prezydent Rzeczypltej prawo wydawania rozporządzeń na podstawie uchwał Rady Ministrów, które mają podobnie moc ustaw sejmowych. Rozporządzenia te obejmują 13 punktów, a więc według tej ustawy Prezydent Rzpltej na podstawie wniosku Rady ministrów może podnosić stawki bazpośrednie podatku majątkowego i przemysło-

---

bardzo uroczyście. Na wigilję znalazła się zawsze tradycyjna pulchna „strucla", gruszki i śliwki suszone, „paluszki" z makiem i miodem i jakichś parę biednych „placków" ze serem i powidłami, albo przynajmniej kilka mazurków, czy „strudel" ze słodką kapustą, a czasem z jabłkami. — Mały domek, składający się tylko z ciasnej kuchenki i pokoiku, był zawsze biało i jasno wybielony i tem milszy, że zwrócony czystemi oknami do wschodu i zachodu, od rana do wieczora, pełny był rozkosznego słonecznego blasku. —

Od bieluchnych ścian cudownie odbijała zieleń i barwne kwiaty róż, tureckich pantofli i goździków w doniczkach na oknach, złocone ramy czyściutkich obrazów przedstawiających Ogród oliwny i pokłon Trzech króli, oraz przeróżnych św. Pańskich, porcelanowa tarcza ściennego zegara, malowana w kwiaty i śnieżnej czystości zawsze starannie wyprasowane firanki. Na uroczyste święta doroczne, nawet na każdą niedzielę jasny nasz domek lśnił przeradosną grą barw na tle bieluchnych ścian, a każde szkiełko i każde ramo złocone rzucało brylantowe blaski czystości.

Na wielkanoc prawie zawsze przezskrzętna zapobiegliwość mojej matki zdołała wykarmić jakieś „prosiątko" i zapasami z niego nietylko obżywić dom, zwłaszcza słoniną przez jakie pół roku, ale jeszcze zastawić stół na Wielką niedzielę wyborną domową szynką i kiełbasą, do których już my wraz z bratem wyszukiwali barwinku do ubrania wędlin i chrzanu do przyprawy. — Nie było też u nas święconego, aby przynajmniej jednej „babki" i kilku placków nie było na stole, przez co cały nasz dom nabierał wtedy jeszcze bardziej uroczystego wyglądu. —

Tę całą świetność naszego domu w czasie takich świąt dorocznych, umiem docenić w całej pełni dopiero dziś, gdy wiem napewno, że ojciec często całą zimę nic nie zarobił, a wszystko to, co mieliśmy bywało tylko tajemnym dorobkiem mojej biednej matki. — Ona to szyła po nocach, schowała każde jajko kurze, każdy cent z lepszej chwili na jakąś czarną godzinę, jej to zasługą, pracą tej białej niewolnicy były te kwiatki i te firanki i ta nieskalana czystość ścian i podłóg naszego domu i te zastawy świąteczne. Gderała sobie czasem, narzekała nieraz gorzko, nie lubiła ludzi, którzy jej dosyć krzywdy bez powodu zro-

wego, należytości prawnych wprowadzać zmiany opłat celnych, stosować niezbędne oszczędności w gospodarce państwowej, uregulować gospodarkę finansową samorządów, zaciągnąć pożyczkę państwową do 500 miljonów franków złotych sprzedać państwowe przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowe prócz zakładów drohobyckich, fabryk chorzowskich i kopalni soli do wysokości 100 miljonów fr. złotych, dokonywać zmian w statutach banków i instytucyj finansowych, ustalić i wprowadzić nowy system pieniężny, określić stosunek marki polskiej do nowego pieniądza, przerachowywać na nową walutę zobowiązania, ustalić warunki likwidacji Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej i powołać do życia Bank emisyjny przeprowadzić zamianę i ujednostajnić pożyczki i zobowiązania państwowe, a wreszcie wprowadzić w całej Rzeczypltej jednakowe przepisy dla lichwy pieniężnej i towarowej. Tą uchwałą Sejm oddał na pół roku najważniejsze swoje zadania w ręce p. Prezydenta i Rządu, który zmieni się przez powierzenie ministerstwa spraw zagranicznych hr. Maurycemu Zamoyskiemu dotychczasowemu posłowi Polski we Francji. Po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach i innych ustaw Sejm rozpoczął ferje świąteczne do 28 stycznia. Sejm poniósł w tych dniach ciężką stratę, gdyż umarł na szkarlatynę jeden z najświetniejszych mowców sejmowych, poseł ks. Kazimierz Lutosławski. Zgon jego jest ciosem nietylko dla Związku ludowo - narodowego, którego zmarły był członkiem, lecz i dla całego Sejmu, w którym był najlepszym znawcą regulaminów obrad.

Waleryzacja podatków wywołała w państwie dość niepożądanych objawów, gdyż ludność nasza, niestety, nie dorosła do zrozumienia ciężkich chwil w życiu ogólno-państwowem. Aby uniknąć druku marek w przyszłości i doprowadzić do jakiegoś ustalenia się marki polskiej, Rząd poświęca część zapasu walut zagranicznych i skupuje za nie marki polskie. Stąd pewna chwiejność w ocenie dolara czy franka szwajcarskiego, a w następstwie cen za towary i produkta rolne. Rząd liczył się z tą niepewnością cen lecz liczył na rozum obywateli, a zwłaszcza rolników, że przecenianiem swoich płodów nie wprowadzą zamieszania i nagłej podwyżki, która się najgorzej na nich odbije. Tego jednak szerokie warstwy nie zrozumiały.

Kto dziś podwyższa ceny, szkodzi nie państwu, lecz przedewszystkiem sobie.

---

było, ale była na ziemi aniołem pracy i męczennicą obowiązku, bo na jej kobiecych ramionach stały podwaliny całego naszego domu i głęboka serdeczna troska o przyszłość dzieci.

Córka małomiejskiego krawca, uboga od kolebki do grobu, tęskniła ona nie do majątków, ale lubiła porządek, czystość i dostatek i rwała się myślami do innego lepszego jakiegoś świata, przez otoczenie niezrozumiana...

W domu jej ojca bywali i ci rznięci przez mazurskich chłopów po dołmach i ci, którzy w 63 cim roku szli wbrew nadziei do walki o wolność. —

Znała to, słyszała, serce jej rwało się i szło wyżej, a zaprzągnięta jak ten koń do jarzma dźwigała twardy trud codziennej, twardej troski. —

Każdą wolną chwilę, a było ich tak niewiele w jej życiu, prócz niedziel i świąt spędzała nad książką. — Ta książka była jej jedynym i najdroższym towarzyszem, bo innego prócz dzieci nie miała! — Ona też zaszczepiła w mojem sercu ten idealizm i to ciepło, które miała sama, choć ludzie go w niej czuć nie chcieli. — Zanadto było ono gorące, by dozwolić przystąpić każdemu do jego głębi, dlatego osłoniło się chropawą lawą i szorstkie i odpychające było na pozór. — Ona też wszczepiła we mnie miłość do kwiatów i skromnej czystości, do obrzędów i do uroczystego święcenia świąt dorocznych, ona nauczyła mnie miłować świeczkami płonącą jodełkę, jako jedyną poezję szarego życia biedaków i maluczkich. Wiele też razy moim dzieciom w moim dziś domu gdy ubieram choinkę, przypomina mi się zawsze najdroższy cień tej mojej matki... Jawi się wtedy wśród świateł jodełki jej biała i stroskana twarz i błogosławi mi uśmiechem smutnym, że jej wnuczęta mają tak samo drzewko i szopkę, jak ona nam je przygotowała. —

Cieszy się, że domowego obyczaju nie zapomniałem i że koło mnie rozbrzmiewa znów świegot dzieci, jak kiedyś koło niej rozbrzmiewał.

Nie dziwcie się więc, że po dziś dzień lubię nasze piękne obchody doroczne, że jak dziecko prawie lubię szopkę i drzewko. —

Na tem też nie przeżyłem raz nawet ciekawą tragikomedję. —

Oto gdy w czasie wielkiej wojny musieliśmy uciekać przed Moskalami „na łeb na szyję" w jed-

KRONIKA

Z Dyrekcji szpitala powszechnego donoszą: Dziesięć lat mija od chwili, gdy szpital powszechny w Nowym Targu otwarty w r. 1914. rozpoczął swoje dzieło miłosierdzia, dzieło zbożne niesienia pomocy rannym, cierpiącym i chorym.

Jako zewnętrzny wyraz tej chwili w dziejach szpitala tak ważnej, odbędzie się w dniu 18 stycznia b. r. w niedzielę o godzinie 9 tej rano uroczysta msza św. z kazaniem, oraz okolicznościowemi przemówieniami, na które P. T. Publiczność i przyjaciół szpitala najuprzejmiej ma zaszczyt zaprosić. Dyrektor szpitala:

W. Türschmid.

Opłaty pocztowe. Od 8 stycznia wchodzi w życie na pocztach waloryzacja, dwa razy w miesiącu opłaty będą się zmieniać. Obecnie do 15 stycznia list ma mieć znaczek na 120 tysięcy, a kartka na 72 tysiące. Do Ameryki list opłaca się podwójnie, polecenie podwójnie. Po 15 opłaty znów będą podwyższone.

Fałszywe banknoty miljonowe już pojawiły się we Warszawie.

---

nem ubraniu z Czerniowiec, spać mi nie dawała ta myśl, że Boże Narodzenie idzie, a szopka i ozdoby na drzewko mojej córeczki zostały w Czerniowcach. — Za ostatnie pieniądze kupiłem w gościnnych Czechach jodełkę i jako tako ją ubrałem. — I oto śni mi się w nocy wigilijnej, że wracam, że jestem w tem mieście, że idę przez znane mi ulice Pańską i Nowy Świat, zachodzę do swego pomieszkania, otwieram szafę i kiedy marzliśmy bez ciepłego ubrania, zabieram te jedyne pudełka z ozdobami i szopką i z triumfem przynoszę do ziemi wygnania, dla córeczki . . .

Sen mi się sprawdził, ale niestety o kilka lat później!. . .

Dzieckiem jest człowiek i dzieckiem zostanie do grobu, a powiem jeszcze więcej, że tak długo jest szczęśliwy, jak długo dzieckiem być może. —

Koniec.

Ze spraw kółkowych w Powiecie. Małopolskie Tow. Rolnicze przeprowadziło szereg lustracji Kółek w tut. powiecie. Ze sprawozdań nadesłanych do Tut. Tow. Roln. okazuje się że niewiele Kółek należycie prowadzi swoje czynności, dlatego też zamieszczamy te kółka, które na uznanie zasłużyły, ażeby dobry przykład podziałał na te, które ospały żywot prowadzą.

Z lustracji Kółka w Chochołowie, okazało się że: „Pomyślny wynik lustracji dowodzi należytej i uczciwej gospodarki sklepem. Tak organa kierujące jak i wykonawcze wywiązały się w zupełności ze swego zadania, a nawet w porównaniu do gospodarki poprzednich lat ujawniły dużo dobrych chęci i wkładu rzetelnej i owocnej pracy w kierunku rozwoju sklepu".

Z tych kilku słów wyjętych z obszernego sprawozdania, widzimy, że jak tylko jest dobra wola i uczciwa praca te i Kółko na wsi w dzisiejszych czasach potrafi się dobrze obracać.

Lustracja drugiego Kółka w Miętustwie Cichem, wykazała również doskonały wynik rzetelnej pracy Opiekuna tamtejszego Kółka, Ks. Prob. St. Jeża, gdzie w trudnych dzisiejszych warunkach handlowych zdołano uzyskać pokaźny dochód i znaczne obroty. Księdzu Proboszczowi St. Jeżowi wyraża Małopolskie Tow. Roln. szczere uznanie za owocną pracę i utrzymanie placówki, których przez złą gospodarkę coraz mamy mniej tak w powiecie naszym jak i w kraju. Delegatura Okr. Tow. Roln. w Nowym Targu.

Z Czarnego Dunajca. Swego czasu poruszaliśmy publicznie sprawę masowego przemycania koni do Czecho Słowacji przez Leopolda Fischera hadlarza końskiego z Gładówki, za co był nawet aresztowany — a następnie uwolniony od winy i kary. Aresztowany powtórnie w sierpniu z. r. wraz ze swoim synem Emilem i zięciem Kupczykiem z Lipnicy Wielkiej — siedział dotąd w areszcie wraz z wymienionymi — początkowo w Cz. Dunajcu — a następnie w Nowym Sączu, gdzie w dniu 3 b. m. odbywała się przeciw nim rozprawa o zbrodnię przemytnictwa. Po przeprowadzeniu rozprawy uwolniono oskarżonych dla „braku dowodów". —

Nie kwestjonujemy słuszności wyroku sądowego. — Dziwi nas tylko ta wielka radość, jaka zapanowała wśród handlarzy i paskarzy końskich w Cz. Dunajcu na wiadomość o uwolnieniu Fischera i spólników. Po przyjeździe Fischera do Cz. Dunajca jedli, pili, bawili się

wszyscy handlarze końscy przez cały dzień — a w dodatku czekali go na stacji „jakby „bohatera“ — wszyscy jego koledzy „fachowi.“ — O ludzie Czy już u Was tak mało poczucia obywatelskiego? Czy to szlachetne uczucie bogactwa narodowego zamieniło się u was w jakieś „uczucie końskie“?

Więcej zrozumienia i zastanowienia się! Przypuszczamy, że Straż celna będzie miała niebawem nowe pole do popisu. —

Poseł Thugutt na Podhalu. Przez święta Bożego Narodzenia bawił w Witowie wraz ze swą rodziną b. minister, poseł Stanisław Thugutt, prezes „Wyswolenia“. W czasie swego tutaj pobytu okazał poseł Thugutt wielkie zainteresowanie się stosunkami miejscowemi, sprawami gospodarczemi i przyrzekł Podhalem szczerze się zaopiekować —

Teatr ludowy w Jurgowie na Spiszu. Dnia 30 grudnia odbyło się w Jurgowie przedstawienie „Jasełek“, odegrane przez dzieci szkolne, oraz zabawa taneczna z muzyką. Czysty dochód przeznaczony na teatr ludowy w Jurgowie.

Szczęść Boże w pracy!

Z życia Podhalan w Krakowie. W dniu 8 b. m. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia Członków Ogniska Związku Podhalan na którem obecny chwilowo w Krakowie Prezes Zw. Podhalan P Dyr. Jakób Zachemski poinformował zebranych o pracach Zarządu Głównego. Zebranie uchwaliło nałożyć moralny obowiązek na wszystkich członków Związku popierania „Gazety Podhalanskiej“, jednanie jej prenumeratorów, oraz zainteresowania nią naszych emigrantów w Ameryce. Zebranie solidaryzowało się z ogólną działalnością Związku wyrażając życzenie ściślejszego współżycia Głównego Zarządu z poszczególnemi Ogniskami. Ognisko uchwaliło nabycie w większej ilości książki ks. F. Macheya „Moja droga do Polski“ w celu rozpowszechnienia tej książki na kresach południowych. Powzięło ponadto szereg uchwał z zakresu kilimkarstwa, sprowadzania drzew owocowych i zakładania bibljotek publicznych oraz zdobycia funduszów na cele Związku.

Min. Grabski zapowiada rychłą poprawę jeszcze w miesiącu bieżącym. Zwyżka walut obcych nie ma obecnie żadnego uzasadnienia.

Po zreformowaniu przez senatora Karpińskiego projektu ustawy upełnomocniającej zabrał głos Premier Grabski i oświadczył, iż mimo wszelkich pozorów zewnętrznych, w jego przekonaniu sytuację można oceniać optymistycznie. Przekonanie to płynie stąd, że przy wpłatach, jakie kasy państwowe oczekują z podatku majątkowego, dochodowego i sprzedaży dóbr państwowych, będzie można w czasie już najbliższym zaniechać druku banknotów. Sytuacja jest z tego względu też o wiele lepsza, niż kiedykolwiek, ponieważ obecnie wszystko do sanacji w zupełności przygotowane, a nawet zapewniony jest przypływ walut zagranicznych, drogą umówionych transakcji.

Ceny zboża w Ameryce a u nas. Według giełdy zbóż w Chicago kosztuje tam obecnie 1 ct m. pszenicy 2 dol. 16 ct. a 1 ct. m. żyta 1 dol. 50 ct. Według tych cen metr pszenicy u nas powinien kosztować najwyżej 18 mil, a metr żyta 12 mil. Tymczasem metr pszenicy kosztuje dziś u nas do 30 miljonów, a metr żyta do 20 mil, a więc o wiele drożej. Rząd wobec tego powinien zbić drożyznę zbożem zagranicznem

Humor jarmaczny. Na ostatnim jarmarku chłop za starą krowę zażądał tylko miljon miljonów, nie zdając sobie sprawy, co to za liczba — przecież to biljon! — Drugi poszedł jeszcze dalej. bo zacenił miljard miljardów; ludzi chwyta warjacki dowcip z własnego zdziadzenia

Zamiast życzeń Noworocznych p. Wojciech Kamiński z Szaflar zjednał czterech nowych prenumeratorów.

Na bursę gimn. w N. Targu złożyli p. Wojciech Morawa 100 000 mk. Komitet jubileuszowy p. W. Nalepki w Witowie (pozostałość) 450 tys.

Na Sprowadzenie biblj. z Wiednia złożył p. W. Morawa 100.000 mk.

Na prenumeratę złożyli p. Michał Herczyk 2 dolary, p. Helena Grzybek 2 dolary, p. Józef Leja 2 dolary, p. Jakób Leja 2 dolary, Wincenty Leja 2 dolary, Franciszek Bachleda 2 dol.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podhalanie! Czytajcie i rozpowszechniajcie swoją Gazetę.

Powiatowa Kasa chorych w Nowym Targu.

L. 1/24. Nowy Targ, dnia 2/1 1924.

OBWIESZCZENIE,

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 28. grudnia 1923 Nr. 5381/VII na mocy art. 100 i 105 ustawy z dnia 19. maja 1920 Dz. u. Rzpp. Nr. 44 poz. 272 zatwierdziło zmiany § § 19, 28, 35, 36, 44, 61 i 62 statutu Powiatowej Kasy chorych w Nowym Targu, wprowadzająca 19 grup zarobkowych z najniższą ustawową płacą dzienną 20000 mk i najwyższą 1500000 mk. oraz zmianę § 27 statutu w kierunku podniesienia wysokości kosztów środka pomocniczego przeciwko kalectwu i zniekształceniu do wysokości 15000000 mk.

Podając powyższe zarządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. do wiadomości P. T. Pracodawców i członków Kasy, Powiatowa Kasa chorych wzywa uprzejmie wszystkich pracodawców, by do dni 5 ciu podali tut. Kasie wykaz wszystkich zatrudnionych u nich osób i rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych, do których także zaliczyć należy świadczenia w naturze.

Nieprzedłożenie Kasie żądanych zgłoszeń pociągnie za sobą skutki karne z art. 16 i 95 cytowanej ustawy nie zależnie od wymiaru składek z urzędu w stosunku do przeciętnego zarobku lokalnego w danym zawodzie, a wnoszone z tego tytułu reklamacje, nie będą uwzględnione.

Nowe tabele grup zarobkowych obowiązujących od dnia 1. stycznia 1924 zawierające wysokość składek i podwyższonych świadczeń Kasy na rzecz ubezpieczonych, można nabywać w biurze Kasy chorych w godzinach urzędowych za zwrotem kosztów druku. Komisarz rządowy

Eduard Marfiak.

Piotr Matuszek z Sieniawy ur. 1901 zgubił papiery wojskowe, które się unieważnia.